



Życie chrześcijanina

Komu przysługuje miano „chrześcijanin”? Po odpowiedź sięgnijmy do Słowa Bożego. Dzieje Ap., 11:26: „*a najpierwej w Antyochii uczniowie nazwani są Chrześcijanami*”. Uczniowie Pana Jezusa, Jego naśladowcy, przypominali samego Mistrza. Pan Jezus czynił dobrze. Jego uczniowie trwali w modlitwach, we wspólnocie, w łamaniu chleba. Spotykali się bardzo często i opowiadali Ewangelię. Ich praca to nie tylko potężna, rozległa ewangelizacja, społeczność i uzdrawianie. Czynili także drobne usługi. Dorkę, na przykład znali wszyscy z jej ręcznych robótek, które rozdawała z wdzięcznym uśmiechem. Ktoś użyczł domu, ktoś inny grobu, ktoś trwał na modlitwach.

Co dziś robią ludzie noszący dumny tytuł „chrześcijanie”? Powiesz: inne czasy, inne warunki, teraz każdy żyje byle prędzej, byle naprzód. Pędzą chrześcijanie depcząc po drodze współbraci. Mordują się, okradają już nie tylko słowami, ale własnymi rękami, które umyć może jedynie krew Chrystusa.

Zastanów się, czy jest więc jakaś różnica pomiędzy wspomnianymi naśladowcami, a obecnym chrześcijańskim światem. Ilu Polaków dzisiaj modli się, ilu z nas oddałoby swój majątek biednemu, ilu by nakarmiło, odziało, schroniło nieznanego, noszącego to samo zacne imię „chrześcijanin”? Czy jesteś zadowolony z siebie, ze swojej pracy? To przecież tak niewiele kosztuje – siac w koło uprzejmość i miłość. Powiesz: dlaczego tego nie ma, skoro to takie proste? Odpowiedz sobie sam, swoim życiem.

Spróbuj przez tydzień żyć jak prawdziwy chrześcijanin. Zobaczysz, że jest to możliwe, a odpowiedź będzie jedna: dzisiaj, wbrew temu, co się mówi, jest bardzo niewielu chrześcijan, którzy swoje życie oddają Chrystusowi. Do Jezusa należy dom, pieniądze, ręce, myśli. Wszystko, co chrześcijanie mają, nie jest ich własnością. Jak używają Pańskich darów, jak wykorzystują Pański czas? Spróbuj w każdej wątpliwej sytuacji postawić sobie pytanie: Co mój Mistrz uczyniłby na moim miejscu? Może powiesz: Ja żyję uczciwie, nie palę, nie piję, nikogo nie okradłem, nie przeklinam – jestem więc prawdziwym chrześcijaninem. Czy jednak na pewno? Popatrz, widzisz ten słupek w płocie? On też nie pije... a wcale nie jest chrześcijaninem. Sam więc widzisz, że nie wystarczy nie robić źle, ale trzeba robić dobrze. Pewnie powiesz zniecierpliwiony: Ale co i jak robić? Postuchaj, jak zmieniło się moje życie, co wcale nie znaczy, że jest ono doskonałe i że już wszystko wiem i czynię dobrze, ale już dziś mam pokój wewnętrzny i wolność. Nie wiem, skąd się to wzięło, ale zacząłem, jak nigdy przedtem, rozmyślać nad moim życiem: Kim

jestem, jaki jest mój stosunek do Boga i bliźnich?

Przyszły mi na pamięć słowa: „Wierzę w Boga Wszechmogącego, w świętych obcowanie, w święty kościół powszechny” itd. Zastanawiam się, czy moje obcowanie jest święte, czy nie udaję chrześcijanina? Z poważnym zastanowieniem sięgnąłem do Pisma Świętego. Zacząłem porównywać moje codzienne życie do życia Pana Jezusa i apostołów i tu pomyślałem, że jestem zgubiony. Modliłem się bardzo gorąco i czytałem Pismo. Przeczytałem rozmowę Jezusa z Nikodemem, co przygnębiło mnie jeszcze bardziej, bo jakże można się na nowo narodzić? Tak jak Nikodem, byłem zdziwiony i zakłopotany.

Spotkałem ludzi, którzy badają Pismo Święte i powoli zaczęła mi powracać radość życia. Jak to zrobić, by się na nowo narodzić, być naprawdę chrześcijaninem? Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 12:1-2 napisał: „*Proszę was tedy bracia (...), abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbą waszą. A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała* „- Rzym. 12:1.

„*Abyście się przemienili*” – co to za przemiana, jak jej dokonać? To jest codzienna praca nad samym sobą. Jak mamy się odnowić, wyjaśnia apostoł Paweł w Liście do Efezjan 4:22-32. Mamy złożyć obcowanie starego człowieka i odnowić się: „*Przełoż złożywszy kłamstwo mówcie prawdę* „. Czy zawsze i wszędzie mówię prawdę? Jeśli czasem skłamię, będę miał pewne zyski, uznanie wśród kolegów, a przy tym nikt nie poniesie żadnej szkody, a jeśli już, to ktoś, a nie ja. Dopiero później przekonałem się, że kłamiąc wyrządzam największą krzywdę samemu sobie, bo „*kłamcy Królestwa Bożego nie odziedziczą*”. „*Kto kradł, niech więcej nie kradnie, ale raczej niech pracuje (...), aby miał skąd udzielać potrzebującemu*” – Efezj. 4:22.

„*Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi, ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym*”. Czy moje rozmowy są zawsze przyjemne i zbliżają mnie i słuchających do Boga, czy budują mój charakter? „*Wszelka gorzkość, i zapalczliwość, i gniew (...)* niech będzie odjęte od was...”. „*Ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotni, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił*”. Gdy patrzę na ludzi w świetle Pisma Świętego, jak nieprzyzwoicie się zachowują, jak ordynarnie mówią i postępują, nienawidzą i krzywdzą jedni drugich, myślę: Gdzie są chrześcijanie? Zastanów



się i Ty, drogi Czytelniku, na jakiej jesteś drodze i dokąd Cię ona zaprowadzi. „*Albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują*” - Mat. 7:13-14. Wąskiej drogi trzeba szukać: „*szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono*” - Mat. 7:7-8.

Znalazłem wąską drogę, prowadzącą do życia wiecznego, i tą radością chciałbym się podzielić z wszystkimi, którzy pragną Boga miłować z całego serca. Wiem, że wielkie słowa zaciemniają uczucia, ale nie potrafię przekazać tego, co czuję, bo zbyt proste są moje słowa, tak jak prosta jest moja miłość i radość. Pan Jezus modlił się: „*Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom (...), bo tak się tobie upodobało*” - Mat. 11:25-26.

Pan Jezus pozostawił nam idealny wzór prawdziwego chrześcijanina. Dał piękne przykazania, z których wszystkie wypełnić i udowodnić swoim codziennym życiem. Aby nosić to zaszczytne miano naśladowcy Chrystusa - chrześcijanina, musimy chodzić tak jak i On chodził. Nie jeździł rydwanami, nie miał służących, ale sam służył. Był prześladowany, naigravano się z Niego, pluto w Jego twarz, ubiczowano Go i ukrzyżowano. Jeśli nie jestem rozumiany przez domowników, sąsiadów, kolegów w pracy dlatego, że staram się prowadzić świątobliwe życie, czy nie oburzam się na nich, czy potrafię ich miłować, nawet jeśli oni mnie nienawidzą? „*Miłujcie nieprzyjaciół wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was*” - Mat. 5:44.

Zanim Pan Jezus został ukrzyżowany, pozostawił nam, chrześcijanom, piękne przykazanie: „*Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłowałem, abyście się i wy społecznie miłowali. Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim*” - Jan 13:34-35.

Oby tylko to jedno przykazanie zostało wprowadzone w czyn przez społeczeństwo, które zwie się chrześcijańskim. Czy to nie chrześcijanie z imienia mordowali się w wojnach, jak dzikie zwierzęta? Gdzie było wtedy Pańskie przykazanie miłości? Jeśli dziś każdy miłowałby bliźniego tak jak samego siebie, nie byłyby potrzebne narzędzia zbrodni ani więzienia. Przełożeni miłowałiby swych podwładnych, podwładni chętnie i sumiennie wykonywaliby swoje obowiązki w pracy, w domu, dla dobra innych. Chrześcijanin to nie ten, który zna Pismo Święte, zna Boskie przykazania i potrafi wygłaszać szumne kazania, lecz ten, który potrafi te przykazania zastosować w codziennym życiu dla siebie i swoim ży-

ciem świecić innym. „*Wy jesteście światłość świata, (...) Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwaliłi Ojca waszego, który jest w niebiesiach*” - Mat. 5:14,16.

Zło, grzech i nasza niedoskonałość ciągle nas odciągają od Boga i świątobliwego życia ku różnym pożądanociom. Tu znów potrzebna jest praca nad samym sobą, nad tym wszystkim, co powoduje nasze myśli, zanim przyjdą słowa i uczynki.

Szczęście można osiągnąć już dziś, jeśli Chrystus jest w nas wykształtowany. Będziemy wtedy ustawicznie patrzyli na Jezusa jako wzór naszego codziennego życia i będziemy posiadali wewnętrzną radość. „*Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię radujcie się*” - Filip. 4:4. Jeśli ktoś nie może radować się w Panu, znaczy to, że nie jest Jego naśladowcą. Wielu ludzi swoją przyszłość widzi w bogactwach ziemskich, które zawodzą. Tacy doznają rozczarowania, bo ziemskie skarby giną i są rozkradane przez złodziei. Gdy śmierć zagłąda w oczy, otwiera się koszmarna przyszłość. Jednak dla tego, który naprawdę uwierzył i żył tą prawdziwą wiarą, śmierć nie jest niczym strasznym. Apostoł Paweł powiedział: „*Albowiem mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć zysk*” - Filip. 1:21. Jakie było życie apostoła Pawła - czy będąc kaznodzieją odbierał zaszczyty i honory? Przeczytaj 2 Kor. 11:23-27: „*w pracach obficie, w razach nad miarę, w więzieniach obficie, w śmierciach częstokroć. Od Żydów wzięłem pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej. Trzykroćem był bity różgami; razem był kamienowany; trzykroć się ze mną okręt rozbił, dzień i noc byłem w głębokości morskiej. W drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od swego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na puszczy, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi. W pracy i w utrudzeniu, w niedosypianiu często, w głodzie i w pragnieniu, w postach często, w zimnie i w nagości*”.

Czy Twoje życie jest nieco zbliżone do życia apostoła? A gdy przyjdzie Ci cierpieć dla Ewangelii, czy cieszysz się z tego? Czy złościsz się na tych, którzy Ci dokuczają, czy modlisz się za nimi? Pomyśl, czy na co dzień stajesz się lepszym człowiekiem, lepszym mężem, ojcem lub lepszą żoną i matką, czy widzą to Twoje dzieci i są bardziej szczęśliwe? A może ta opowieść dostanie się do Waszych rąk, panienki, młodzieńcy i dzieci. Niechaj dokona w Was przemiany. „*Dziatek! bądźcie posłuszne rodzicom waszym w Panu; boć to jest sprawiedliwa. Czćij ojca twego i matkę (toć jest pierwsze przykazanie z obietnicą), abyć się dobrze działo, i abyś długo żył na ziemi*” - Efezj. 6:1-3.

Czy naprawdę czcisz swoich rodziców okazując im swo-



je postuszeństwo, dlatego, że takich jest Królestwo niebios? *„Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi, jako dzieci miłe”* - Efezj. 5:1-33. Jeśli naprawdę chcesz być dzieckiem Bożym i prowadzić nabożne życie na co dzień w swoim domu, w rodzinie, koniecznie przeczytaj powyższy rozdział. Jest to recepta na szczęście w rodzinie i przyszłe zbawienie.

Jeśli mimo wszystko masz jeszcze jakieś wątpliwości, coś Cię gnębi, pamiętaj, że jest Bóg, który rozwiąże wszystkie problemy. Pan Jezus powiedział: *„A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu mojem, to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synu”* - Jan 14:13-14. Czy modlitwy zasyłasz do Boga w imieniu Jezusa Chrystusa i czy pochodzą one z czystego serca?

„Dziatki moje! to wam piszę, abyście nie grzeszyli; i jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego; a on jest ubłaganiem za grzechy nasze” - 1 Jana 2:1-2.

Pomyśl poważnie - modlisz się, czy odmawiasz modlitwę? Czy wypływa ona z serca i z potrzeby danej chwili, czy od kogoś się jej nauczyłeś? Potęgą modlitwy zasyłanej z wiarą do Ojca Niebieskiego jest tak wielka, że jeśli modlę się zgodnie z wolą Bożą i tak wierzę, wiem, że to zawsze otrzymam. Czy masz takie dowody, że Twoje modlitwy są wysłuchiwane i otrzymujesz odpowiedź od Boga? To jest dowód, że jesteś dzieckiem Bożym, naśladowcą Chrystusa, jeśli z każdą sprawą - z radością i smutkiem, z troską i zadowoleniem - udajesz

się do Boga. Wtedy będziesz szukał także społeczności z tymi, którzy tak umiłowali Boga, i tu powstaje prawdziwa społeczność bratnia, jedność ludu Bożego. Chrystus jest Głową, a prawdziwi Jego naśladowcy - to Kościół, Jego Ciało. Kościół to nie budynek z wieżami, ale wierni naśladowcy Chrystusa, złączeni wspólną wiarą i miłością. Przeczytaj Efez. 4:15-16.

Zatem przez to, co dobrego czynimy innym, w nas rozwija się prawdziwa, bezinteresowna miłość, którą Bóg docenia. Praca (nasze usługiwanie) winno być ku spojeniu świętych: *„A iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego”* - Efezj. 4:1-13. Starajmy się więc o jedność ducha, ale drogą miłości i pokoju.

Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl, po co żyjesz. Odłóż na bok niepotrzebne troski i kłopoty, a posłuchaj słów Pana Jezusa - Mat. 6:24-34. Nie można służyć Bogu w niedzielę, a w tygodniu słuchać głosu Szatana, ani rozumieć, że cel uświęca środki i przez krzywdę innych dążyć do własnej sławy i bogactwa: *„Szukajcie najpierw Królestwa Bożego”*. Jest tylko jeden sposób znalezienia się w tym wspaniałym Królestwie: naśladować Pana Jezusa. *„Jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy”* - 2 Tym 2:12. Tego Ci życzę z całego serca - tej prawdziwej wolności chrześcijańskiej i pokoju, który dał nam sam Jezus Chrystus. Pamiętaj - tylko w Chrystusie jest spełnienie nadziei Twojego i mojego życia.

Krawczyk Daniel
R-
„Straż”